Rok V. Nr. 85

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 24/25 lipca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Pismo Ojca św. do generalnego wikarjusza Rzymu

Nadzieja Ojca św. została zawiedziona. — Głos papieża celem ochrony najwyższych wartości, stanowiących ozdobę ludzkości i chrześcijaństwa.

Rzym, 23 lipca. **Pod wrażeniem zniszczenia wiekowych świętości i zabytków kulturalnych w Wiecznem Mieście Rzymie, papież Pius XII, jak już pokrótce doniesiono, wystosował pismo do swego generalnego wikarjusza w Rzymie, kardynała F. M. Selvaggiani, na którego wstępie nazywa „w godzinie szczególnego rozgoryczenia" atak bombowy na Rzym smutnem widowiskiem rzezi i kłębiących się ruin w walce przeciwko bezbronnej i niewinnej ludności.**

Zkolei przypomina stronom, prowadzącym wojnę, że o ile chcą zachować godność swych ludów i cześć swych sztandarów, muszą szanować nienaruszalność spokojnych obywateli oraz pomników wiary i kultury.

„Pamiętajcie, tak pragniemy do nich zawołać, o surowym wyroku, jaki przyszłe pokolenia wydadzą na tych, którzy zniszczyli wszystko co godne jest najstaranniejszej opieki i ochrony, ponieważ stanowi ono bogactwo i ozdobę całej ludzkości i postępu narodów".

W związku z tem Pius XII nazywa miasto Rzym „klejnotem, zasianym wspaniałemi pomnikami religji i sztuki, strażnikiem niesłychanie cennych tradycyj i dokumentów. Jest to przecież Rzym, którego obszar zabudowany jest gmachami rzymskiej kurji oraz licznych papieskich instytucyj i zakładów, międzynarodowych instytutów i szkół, niezliczonemi przybytkami kultu religijnego, nie mówiąc o naszych wspaniałych patrjarchalnych kościołach, licznych bibljotekach i dziełach największych genjuszów sztuk plastycznych. **Jest to Rzym, do którego pielgrzymuje tak wiele ludzi z całego świata, aby nauczyć się nietylko wiary, ale także antycznej mądrości, ludzi, którzy uważają to miasto za pochodnię kultury".**

Papież podkreśla następnie, że miasto watykańskie stanowi niezależne i neutralne państwo, leżące prawie w centrum Rzymu. Wielokrotnie już zwracał on na to wyraźnie uwagę, polecając słusznie ochronę Rzymu poczuciu ludzkiej godności i kultury chrześcijańskiej. Zdawało się — pisze papież dalej w swym liście — że waga tak doniosłych argumentów znajdzie korzystne przyjęcie u stron, prowadzących wojnę na korzyść Rzymu.

„Jednak niestety — oświadcza dalej papież Pius XII — nasza tak naturalna nadzieja została zawiedziona. To, czego obawialiśmy się, nastąpiło, a co przewidywaliśmy jest obecnie smutną rzeczywistością. Jedna bowiem z najsłynniejszych bazylik rzymskich, bazylika św. Wawrzyńca, ciesząca się wysoką czcią u wszystkich katolików z powodu wspomnień antyku, jaki przywodzi na pamięć oraz z powodu grobowca Piusa IX leży obecnie w większej części w gruzach".

W zakończeniu papież podnosi ponownie swój głos „celem ochrony najwyższych wartości, stanowiących ozdobę ludzkości i chrześcijaństwa, aby wziąć w obronę przekazany nam i powierzony duchowy skarbiec wobec sądu przyszłych pokoleń i opinji wszystkich życzliwych".

W razie ponownego bombardowania Rzymu — Ojciec św. opuści Watykan.

Medjolan, 23 lipca. W związku z wyrażoną przez papieża decyzją przeniesienia swej siedziby mieszkalnej do wnętrza miasta na wypadek nowego ataku na Rzym, donosi „Stampa" na podstawie informacji rzymskiej agencji katolickiej „La Corrispondenza", że papież wyraził zamiar opuszczenia miasta watykańskiego, nie czekając na koniec bombardowania, w razie, gdyby miał nastąpić dalszy atak na Rzym.

Tokio o ataku terorystycznym na Rzym.

Tokio, 23 lipca. Rzecznik japońskiego urzędu informacyjnego Hori ogłosił komentarz do bombardowania Rzymu, w którym podkreślił, że atak na Wieczne Miasto jest objawem metody rozpaczliwej taktyki wojennej, która zresztą zgodna jest z dotychczasowemi zwyczajami Anglo-Amerykanów. Hori przypomniał następnie fałszywe zapewnienia, złożone na kilka dni przed atakiem przez prezydenta Roosevelta. Z tego powodu zrozumiałem jest, że nietylko Włosi, ale także 300 miljonów katolików oraz setki miljonów innych narodów, pracujących w imię ochrony cywilizacji i kultury są przejęci oburzeniem z powodu tego barbarzyństwa anglo-amerykańskiego. W zakończeniu Hori zauważył, że aljanci będą musieli drogo zapłacić za te zbrodnie.

Ilość ofiar w Rzymie.

Rzym, 23 lipca. Liczba ofiar wśród ludności cywilnej, jakie powstały w czasie ataku na Rzym w dniu 19 lipca, podniosła się — jak podano urzędowo do wiadomości — na 717 zabitych i 1.599 rannych.

Współczucie Hiszpanji z ludnością Rzymu.

Rzym, 23 lipca. Hiszpański ambasador przy Kwirynale, Fernandez Cuosta, udał się w środę na Kapitol, gdzie wyraził gubernatorowi miasta Rzymu, księciu Borghese, współczucie narodu hiszpańskiego z ludnością Rzymu z powodu zbombardowania miasta.

Wykrycie bolszewickiej centrali szpiegowskiej w Bułgarji.

Sofja, 23 lipca. Dyrekcji policji bułgarskiej udało się wykryć rozległą sieć szpiegowską, która m. in. posiadała dwie radjostacje nadawcze w Warnie i Plewdiw i która pracowała dla wrogiego mocarstwa, mianowicie dla bolszewików. Wykryto również klucz szyfrowy oraz materjały dla dalszych radjostacyj, obszerne archiwa i t. d. Organizatorem tej sieci szpiegowskiej był niejaki Ginjo Stojkoff, którego aresztowano wraz z sześciu dalszymi pomocnikami. Pięciu oskarżonych, wśród nich jedną kobietę, skazano na śmierć, podczas gdy pewien Armeńczyk otrzymał 15 lat, a pewien Bułgar 2 lata ciężkiego więzienia.

Aresztowanie komunistów w Argentynie.

Madryt, 23 lipca. Z Buenos Aires nadeszła wiadomość, że rząd argentyński czuwa w sposób skrupulatny nad działalnością grup komunistycznych i że dokonano licznych aresztowań w Parana, Rosario i Ondeza. Rozwiązano socjalistyczną partję robotniczą, której właściwe cele miały charakter komunistyczny.

Rząd argentyński walczy z ukrytemi organizacjami komunistycznemi.

Madryt, 23 lipca. Rząd argentyński ogłosił rozporządzenie, które zakazuje wszelkiej czynności politycznej wszystkim zrzeszeniom zawodowym, a mianowicie organizacjom pracodawców jak i pracobiorców. — Przyjęcie kogoś do takiej organizacji, tak donosi „Efe" z Buenos Aires, nie może w przyszłości być uzależnione od pewnego usposobienia politycznego lub religijnego. Kierownictwo organizacji zobowiązane jest tłumić wszelkie dążności o naturze wrogiej dla państwa. Przewodniczącymi być mogą li tylko rodowici Argentyńczycy lub też tacy, którzy od więcej niż pięciu lat są naturalizowanymi Argentyńczykami.

Takie zarządzenie rządu argentyńskiego ma zapobiec temu, by komuniści obchodzili zakaz partji komunistycznej, tworząc formę zjednoczeń zawodowych.

Znów zaaresztowano trzech osławionych hiszp. komunistów.

Madryt, 23 lipca. Po długich poszukiwaniach udało się madryckiej policji zaaresztować kierownika czerwonej milicji oraz czeki w Bella Vista z czasów hiszpańskiej walki o wolność. Opryszkowi temu zarzuca się kilka morderstw oraz występnych kradzieży, popełnionych na narodowcach hiszpańskich. Prócz tego policja zaaresztowała dwóch dalszych czerwonych opryszków, którzy uciekli do Francji, a obecnie powrócili pod fałszywem nazwiskiem. Również i im udowodniono świadkami popełnienie kilku morderstw. Zbrodniarzy oddano pod sąd wojenny.

Skazanie szpiegów w Szwecji.

Sztokholm, 23 lipca. Sąd ratuszowy w Sztokholmie skazał na karę ciężkiego więzienia, jak donosi we środę „Afton Tidningen", tak zwaną ligę Meurlinga za szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego.

Pewien szpieg polskiego pochodzenia, który złożył obcemu mocarstwu informacje dotyczące żeglugi morskiej w portach sztokholmskich został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Koła włoskie o liście Ojca świętego.

Rzym, 23 lipca. **List Papieża, wystosowany do kardynała-wikarjusza Rzymu, miarodajne koła włoskie określają jako dokument o wielkiem znaczeniu zarówno z punktu widzenia religijnego, jak też politycznego, a wreszcie ogólno-ludzkiego.**

Słowa, któremi Pius XII określił wyjątkowy charakter Rzymu jako stolicy chrześcijaństwa oraz jako historyczny i duchowy ośrodek 3-tysiącletniej kultury, możnaby — jak podkreślają w tych samych kołach — umieścić jako tekst tablic pamiątkowych na ruinach zniszczonych dzieł sztuki. **List ten jest ostrzeżeniem i napomnieniem pod adresem odpowiedzialnych mężów stanu, z polecenia których dzieło zniszczenia w Rzymie zostało dokonane.** Pozatem w Rzymie ponownie podkreślają, iż barbarzyńskie zniszczenie nie jest dziełem lotników europejskich, z czego jaskrawie wynika znowu anty-europejski charakter wojny anglo-amerykańskiej.

Wychodząc z takiego założenia — jak z naciskiem podkreślono — bomby, rzucone przez lotników amerykańskich na Rzym, wymierzone były w całą Europę i to jeżeli chodzi o państwa neutralne, nie w mniejszym stopniu, aniżeli odnosi się to do państw wojujących.

Tokio o spotkaniu Hitler—Mussolini.

Tokio, 23 lipca. **Ostatniemu spotkaniu Hitlera i Mussoliniego należy przypisać niezwykle doniosłe znaczenie, pisze „Tokio Szimbun", ponieważ nastąpiło ono w chwili dramatycznych wydarzeń, wobec czego wyniki tych właśnie rozmów pomiędzy obu mężami stanu będą niewątpliwie posiadały dalekoidące skutki.**

Dziennik stwierdza, że spotkanie to stanowi ponowny objaw najściślejszej i pełnej zrozumienia współpracy pomiędzy mocarstwami osi, którą przeciwnicy bezskutecznie starali się rozbić. Ani propaganda, ani intrygi czy teror nie zdołały oddzielić narodu włoskiego od jego kierownictwa, ani też rozłączyć mocarstw osi. Wspólne przeżycia na polach bitew, oraz walka o byt i doniosłe cele zjednoczyły ściśle oba narody.

Jeżeli Hitler i Mussolini uznali obecną chwilę za właściwą do wytyczenia w bezpośredniej wymianie zdań dalszej wspólnej drogi, to — jak kończy „Tokio Szimbun" — należy być przekonanym, że właśnie ta konferencja wykaże ważne rezultaty. Z tego względu można ze spokojem i ufnością śledzić dalszy rozwój sytuacji wojskowej w Europie.

Tragiczny los Polaków w Sowietach.

Setki tysięcy wysiedlonych zmarło z głodu i zimna.

Genewa, 23 lipca. **Angielski tygodnik „Tablet" stwierdza obecnie, że w Rosji Sowieckiej zmarły setki tysięcy Polaków z powodu nędzy i zimna.**

Pismo to donosi, że w Unji Sowieckiej istnieje obecnie jeszcze tylko około 300.000 osób cywilnych narodowości polskiej, w czem okrągło 50 procent kobiet i dzieci. Te 300.000 osób są resztą, pozostałą z jednego miljona Polaków, wywiezionych przez bolszewików wgłąb kraju.

Już zimą 1940/41 zmarło z powodu wyczerpania albo mrozów tysiące Polaków w zakładach zbrojeniowych na Uralu, w obozach koncentracyjnych, w cegielniach i tartakach w okolicy Omska oraz w gospodarstwach kolektywnych. Sowieci patrzeli na to spokojnie, jak powoli wymierali ci Polacy, umieszczeni w przepełnionych barakach, w chlewach świńskich lub też w ziemiankach. Pożywienie ich składało się wyłącznie tylko z 300 do 600 gramów chleba dziennie. Nie można było im żadnej przynieść ulgi, ponieważ bolszewicy zaaresztowali większą część polskiego personalu pielęgnującego lub też odtransportowali ten personal do Iranu po zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Długi bieżące Anglji.

W końcu czerwca posiadała Anglja 4,3 miljardów funtów długów bieżących.

Sztokholm, 23 lipca. W pierwszym kwartale roku budżetowego, rozpoczynającego się w dniu 1 kwietnia, wydatki angielskie wynosiły okrągło 1,4 miljardów funtów w przeciwstawieniu do 1,3 miljardów w tym samym okresie czasu roku poprzedniego. Wpływy wzrosły z 504 na 537 miljonów funtów. Niedobór wynosi 867 miljonów funtów w porównaniu z tylko 741 miljonami funtów w roku poprzednim. Długi bieżące wynoszą z końcem czerwca okrągło 4,3 miljardów funtów.

Bunt przeciw Czangkaiszekowi.

Sztokholm, 23 lipca. **W północnej części Chin Czungkingu — jak donoszą z Szanghaju — wybuchło powstanie przeciwko reżimowi Czangkaiszeka.**

Tajna i szeroko rozgałęziona organizacja pod nazwą „Stary związek braterski", obejmująca zarówno wojska regularne, jak i ochotnicze, dała hasło do walki przeciwko Czungkingowi pod dowództwem generała Ma-Su-Shan i zajęła już szereg miast w prowincji Kansu i w północno-zachodnich Chinach, wśród nich stolicę prowincji Lanchow i inne ważne pozycje kluczowe. Według tych samych doniesień, gubernator Kansu został zmuszony do ustąpienia.

W Czungkingu w związku z temi wypadkami nastąpiło niesłychane podniecenie, a Czangkaiszek wysłał do Kansu celem zgniecenia powstania, jednego ze swych współpracowników, generała Hushungnan, byłego szefa chińskich wojsk pancernych. Powstanie to sprawia specjalne trudności Czangkaiszekowi, ponieważ północno-zachodnie Chiny stanowią jedyny obszar, na który rząd Czankaiszeka może się wycofać na wypadek zdobycia Czungkingu przez Japończyków.

Sprawozdanie premjera Tojo.

Tokio, 23 lipca. W czasie regularnego posiedzenia tajnej rady państwowej, premjer Tojo po raz pierwszy od czasu przejęcia stanowiska premjera, wygłosił szczegółowe sprawozdanie, dotyczące nietylko położenia wewnętrzno-politycznego, ale i także stosunków ogólno-wojskowych i zewnętrzno-politycznych.

Sytuacja na Sycylji.

Berlin, 23 lipca. Na temat dalszych szczegółów z terenu bojowego na Sycylji donoszą, że sytuacja frontowa na linji ubezpieczającej, przebiegającej środkiem wyspy do wschodniego wybrzeża na południe od Katanji, nie doznała zasadniczych zmian w porównaniu z poprzedniemi dniami. Podczas kiedy formacje niemieckie i włoskie tworzą nadal silną zaporę na północnym krańcu flanki katańskiej, wojska osi operujące na skrzydle zachodniem usadowiły się na dobrych pozycjach terenowych, położonych na północ i północny-zachód od Enna, udaremniając w ten sposób zakrojone na wielki obszar próby okrążenia ze strony Amerykanów.

Formacje brytyjskie ograniczyły się na froncie na południe od Katanji do wypadów wywiadowczych, dokonanych słabszemi siłami, które bez trudu odparto. Nowa próba oddziałów brytyjsko-kanadyjskich sforsowania przejścia przez jedną z rzek w kierunku północnym przyprawiła atakujących ponownie o krwawe straty. W rezultacie zostali oni odrzuceni do swych pozycyj wyjściowych. Na zachód od tego miejsca siły amerykańskie starały się ostrożnie zaczepić nową główną linję bojową formacyj ubezpieczających osi, przyczem nie zdołały jednak uniknąć niespodziewanego frontalnego, a równocześnie flankującego wypadu niemiecko-włoskiego specjalnego oddziału bojowego. Dostali się oni w dziesiątkujący ogień krzyżowy i zostali odparci wśród dotkliwych strat.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Amerykanie czekali dotychczas na decydujące sukcesy brytyjskie w głównym punkcie na południe i zachód od Katanji, tak, że brak tych sukcesów w widoczny sposób zmniejszył ich zapał do walki. Również poruszenia amerykańskie na północ i na zachód od Agrigentu, w związku z zaznaczającemi się tam licznemi czynnikami, powodującemi poczucie niepewności, odbywają się z widoczną powściągliwością. Siły lotnictwa osi wzmocniły w dniu wczorajszym swoje ataki bombowe i bronią pokładową na rejon przyfrontowy oraz na obszary nadbrzeżne i morskie wyspy. Silna formacja ciężkich niemieckich samolotów bojowych dokonała w nocy na 21 lipca w kilku falach energicznego ataku na statki transportowe i urządzenia załadowcze portu Augusta na południowo-wschodniem wybrzeżu Sycylji.

Jak stwierdziły przeprowadzone następnie wywiady powietrzne, zatopiono przytem duży statek zaopatrzeniowy o pojemności 10.000 brt. Dwa większe parowce towarowe o łącznej pojemności 9.000 brt. pochyliły się na bok. Pożary, jakie wybuchły na pokładach obu statków, szalały dalej w godzinach przedpołudniowych. Również parowiec towarowy pojemności 4.000 brt. zdradzał silne uszkodzenia wskutek bomb, a gęste dymy wydobywające się z luk załadowczych pozwoliły przypuszczać, że i w tym wypadku transportowany ładunek został zniszczony pożarem. Ponadto celnemi bombami ciężko uszkodzono trzy parowce o łącznej pojemności 11.000 brt. i łódź służącą do wysadzania czołgów na ląd. W samym rejonie portowym zdołano zaobserwować silne pożary i eksplozje wśród nagromadzonych w stosy zapasów amunicji i żywności.

Wstrzymanie wywozu wełny z Anglji.

Sztokholm, 23 lipca. Według komunikatu amerykańskiego ministerstwa handlu, Wielka Brytanja wstrzymała wszelki wywóz tkanin wełnianych. Jako powód podano brak sił roboczych i tonażu handlowego.

Prezydent państwa tureckiego Ismet Inönü przyjął na audjencji tureckiego ambasadora w Londynie, Husseni Rauf Orbay, bawiącego w tej chwili w Turcji.

Wszystkie ataki bolszewickie załamały się.

Zniszczono znowu 163 czołgi.

Berlin, 23 lipca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 22 lipca:**

Bolszewicy kontynuowali wczoraj na całym froncie od morza Azowskiego aż do odcinka bojowego Orel w dalszym ciągu swe bezskuteczne wysiłki przełamania stanowisk niemieckich. Przeprowadzone częściowo przy użyciu świeżych sił ataki, których punkty ciężkości znajdowały się przed Kujbyszewem, Isjum, na północ od Biełgorodu oraz na łuku frontowym Orła, bądź to załamały się w ogniu obronnym lub w gradzie bomb przed linjami niemieckiemi, bądź też zostały zahamowane na głównej linji bojowej w walce wręcz. Lokalne wdarcia się zdołano wszędzie oczyścić w natychmiastowym kontrataku. W ostatnich ciężkich walkach odznaczyła się szczególnie piechota niemiecka w każdej sytuacji. Na wymienienie zasługuje przedewszystkiem niemiecka 46-ta frankońsko-sudecka dywizja piechoty. Wczoraj zniszczono 163 czołgi sowieckie.

Jednostki niemieckiej marynarki wojennej ostrzeliwały w nocy na 21 lipca ważne sowieckie porty dowozowe na wschodniem wybrzeżu morza Azowskiego oraz pozycje na froncie rzeki Mius. Zatopiono przytem jeden nieprzyjacielski statek strażniczy, a na drugim wzniecono pociskami pożar. Na wodach półwyspu Rybackiego szybkie niemieckie samoloty bojowe zniszczyły ścigacz sowiecki.

Na Sycylji tylko we wschodniej części doszło do działań bojowych. Atak jednej angielskiej grupy został rozbity. Nieprzyjaciel stracił licznych jeńców i poniósł znowu krwawe straty. Zniszczono 13 ciężkich czołgów i zdobyto kilka dział.

Podczas ataku na cele okrętowe w porcie Augusta w nocy na 21 lipca lotnictwo niemieckie zatopiło cysternowiec o pojemności 10.000 brt. i uszkodziło celnemi bombami 5 dalszych statków jakoteż łódź służącą do wysadzania czołgów na ląd. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych wtargnęła śmiałym wypadem do portu Syrakuz i zniszczyła transportowiec wojskowy o pojemności 12.000 brt.

Niemiecki front wschodni stoi niewzruszenie.

Berlin, 23 lipca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z Głównej Kwatery Führera w dniu 23 lipca:**

Nieprzyjaciel rozszerzył swe wielkie ataki przeciwko frontowi wschodniemu także na dalsze odcinki. Mimo wszystko także i w dniu wczorajszym usiłowania jego, bez względu na straty uzyskania przełamania, pozostały bez rezultatu. Wbrew wszelkiej nieprzyjacielskiej propagandzie, armje niemieckiego wojska na wschodzie stoją twardo i niewzruszenie. Przy najściślejszej współpracy z bronią powietrzną, zadały one nieprzyjacielowi olbrzymie krwawe straty. Tak bolszewicy stracili wczoraj 566 czołgów i 105 samolotów. Dalsze czołgi zostały zniszczone przez lotnictwo.

Nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań i na południe od jeziora Ładoga, nieprzyjaciel rozpoczął spodziewane przez niemieckie dowództwo ataki, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przy wsparciu czołgów i samolotów bojowych. Załamały się one bez reszty. Na froncie od morza Azowskiego do Biełgorodu bolszewicy daremnie kontynuowali także wczoraj atak przeciwko niemieckim pozycjom. Jedna grupa pancerna, która na północny zachód od Kujbyszewa przełamała się, została zniszczona do najmniejszych resztek, przyczem zestrzelono 50 czołgów.

W całym rejonie Orła bolszewicy rzucili do walki silne, częściowo świeże oddziały piechoty i pancerne. Także i te zostały w zmiennych walkach, wśród ciężkich strat odparte.

Przy obronie przed pewnym sowieckim zespołem lotniczym, który usiłował zaatakować niemiecki konwój w bezpośredniej bliskości północno-norweskiego wybrzeża, myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza marynarki, zestrzelili 15 nieprzyjacielskich samolotów.

Na Sycylji doszło wczoraj jedynie na środkowym odcinku do ciężkich walk, w przebiegu których nieprzyjacielskie ataki wśród wielkich strat zostały odparte. Na zachodnim odcinku zajęto stanowisko obronne w zapleczu. Nieprzyjaciel następował tu, ociągając się. Obok Catanii trwa walka artylerji.

W ataku nocnym przeciwko dowozowi nieprzyjaciela pomiędzy Maltą a Sycylją lotnictwo trafiło ciężkiemi bombami 4 okręty frachtowe średniej wielkości.

Szczegóły niemieckiego komunikatu wojennego

Berlin, 23 lipca. W uzupełnieniu czwartkowego komunikatu wojennego podaje DNB: Zwolna zaczynają się ujawniać skutki niesłychanie wysokich strat, poniesionych przez bolszewików w dotychczasowym przebiegu zawcześnie przeprowadzonej ofensywy letniej. I tak w niektórych częściach frontu wschodniego, a zwłaszcza na południowych punktach bitwy obronnej stwierdzono w dniu 21 lipca, iż systematyczność naporu mas sowieckich zmalała. Zaobserwowanie tego faktu jest okolicznością charakterystyczną, jeżeli chodzi o wczorajszą działalność bojową nad rzeką Mius i nad środkowym biegiem Dońca.

Bolszewicy widocznie skutkiem bardzo dotkliwych strat w ludziach i broni nie mogą już zachowywać jednolitego natężenia w swym masowym naporze, a natomiast zaczynają w akcji swej rozpadać się na pojedyncze skoncentrowane wypady. Faktu tego zmienić nie może również okoliczność, iż niemiecka taktyka ruchomej akcji bojowej świadomie odrzuca metodę silnego czepiania się określonych stałych odcinków terenu, a zato każdorazowe operacje zręcznie dostosowuje do stanu faktycznego. Próby przełamania się bolszewików nad rzeką Mius i środkowym biegiem Dońca po zaciętych walkach spełzły na niczem. Tak samo w rejonie Orła, gdzie bolszewicy starają się doprowadzić do rozstrzygnięcia swej ofensywy letniej, ich masowe ataki napotykają na bardzo zacięty opór. Okazuje się coraz bardziej, iż silne ataki sowieckie nad rzeką Mius i nad środkowym biegiem Dońca w myśl planów dowództwa sowieckiego, miały być manewrem odciążającym i mającym odwrócić uwagę, przyczem celem tej akcji miało być związanie na tych odcinkach frontu znacznych sił niemieckich, by w ten sposób uniemożliwić udział tych jednostek w walkach pod Orłem. Ten zamiar sowiecki, jak się okazuje, przejrzany został przez dowództwo niemieckie. Już obecnie można powiedzieć, iż ofensywa bolszewików na południowym odcinku frontu wschodniego nie wiedzie się.

Na Sycylji toczy się dalej zacięta walka obronna przeciwko w niezmniejszonym stopniu napierającym aljantom. Tutaj operacje wojsk niemieckich i włoskich w zachodniej części frontu posiadają charakter elastycznej obrony, podczas gdy w południowej części bitwę obronną cechuje zamiar zmuszenia aljantów do poświęcenia znacznych sił i materjału posiłkowego. Straty zwłaszcza wojsk brytyjskich w rejonie Catania—Gorbini są bardzo wysokie. Niemniej dotkliwe są stałe straty brytyjskiej i północno-amerykańskiej floty transportowej. Dotychczas kampanja sycylijska okazała się niesłychanie kosztowną imprezą dla Anglików i Amerykanów, zwłaszcza jeżeli chodzi o tonaż okrętowy, i tak już silnie przerzedzony skutkiem akcji łodzi podwodnych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 23 lipca. Włoski komunikat wojenny z piątku posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Ataki znacznych nieprzyjacielskich sił bojowych przeciwko środkowemu odcinkowi frontu i w rejonie Catanii, zostały odparte przez włoskie i niemieckie wojska, podczas gdy na zachodnim odcinku obrona po zaciętych walkach, które trzeba było staczać przeciwko ciężkim czołgom, musiała zająć pozycje w zapleczu.

Eskadry lotnicze osi dokonywały operacyj przeciwko nieprzyjacielskiej żegludze na wodach sycylijskich; jeden wielki okręt handlowy został trafiony i zapalony przez nasze samoloty torpedowe na wschód od przylądka Passero.

Nad Sardynją anglo-amerykańska flota powietrzna, przy ataku wspomnianym w poprzednim komunikacie wojennym, s[illegible]ciła przez naszych myśliwców dziesięć wielomotorowych bombowców; artylerja przeciwlotnicza, oprócz dwu samolotów dopiero co wyszczególnionych, zestrzeliła trzeci, który spadł obok Villasor.

Ataki lotnicze na Voggia, Salerno i parę małych miejscowości Latium spowodowały w obydwu miastach duże szkody, przeciwnie w Campagna Romana o niewielkich rozmiarach.

W walkach powietrznych ponad Voggia zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot. Dalszy został zestrzelony ponad Monte Facione, obok Avelino. Załoga ostatnio wymienionego samolotu została wzięta do niewoli.

Z operacyj ostatnich dwóch dni nie powróciło osiem własnych samolotów do swych punktów oparcia.

Prezydent państwa Wenezueli opuścił stolicę, by samolotem udać się do Kolumbji, skąd następnie pojedzie dalej do Ekwadoru, Peru, Boliwji i Panamy.

Dalsza lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków**, 23 lipca. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerw. Krzyża. Męczeńską śmiercią polegli:

3324. **Pociecha Władysław — podpor.** (Znaleziono: kartkę poczt., której nadawcą jest Janina Pociechowa, Wilno, fotografje i medalik).
3325. **Seweryn Kazimierz — podporucz.** (Znaleziono: protokół z dnia 18. 9. 1939, 2 listy, sowiecki recepis poczt., monogram zdjęty z portfelu SK).
3326. **Kulesza Franciszek — por.**, urodz. 25. 2. 1910 r. (Znaleziono: dyplom na porucznika w korpusie inżynierji i saperów oraz wojsk. prawo jazdy).
3327. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: kartki z zapiskami, list nieczytelny, dowód osob. i 2 medaliki).
3328. **Allery Antoni — podpor.** (Znaleziono legit. ofic. MSWojsk).
3329. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: list bez koperty z datą Warszawa 5. 1. 1940 r., z podpisem: „Twoja Wiosenka“).
3330. **Mordas-Żyliński Tad. Michał — podpor.**, ur. 14. 10. 1904 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., legit. urzędn. państw. i list).
3331. **Nierozpoznany wojskowy.**
3332. **Nierozpoznany wojskowy.**
3333. **Brożek Jan — wojskowy**, inżyn. (Znaleziono: wizytówki, recepis pocztowy na 100 zł. z datownikiem: Jarosław, 3 listy i 3 medalik z łańcuszkiem).
3334. **Podlaski Bazyli Zenobjusz — podporucznik.** (Znaleziono: leg. urzędn. państw., kartki z ks. st. sł. ofic., 3 recepisy pocztowe, kalendarzyk i świadectwo szczepienia w Kozielsku Nr. 27/3850).
3335. **Nierozpoznany porucznik.**
3336. **Ogrodnicki Karol — por.**, przed wojną zam. w Żołyni. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., wizytówki, recepis poczt. i św. szczep. w Kozielsku).
3337. **Nierozpoznany wojskowy.**
3338. **Kisiel Stanisław — por.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., kartę przydziału wojennego, list, różaniec i świad. szczep. w Kozielsku Nr. 3682).
3339. **Żołnierowicz Józef — ppor.**, mgr. farmacji. (Znaleziono kartę przydziału wojennego).
3340. **Nierozpoznany podporucznik.** (Znaleziono: kalendarzyk kieszonkowy z podpisem: Jan Kule...... (nieczyt.), dowód tożsamości pojazdu mechanicznego Nr. 11357, wydany przez Starostwo Powiatowe w Będzinie na nazwisko Etienne Savel z Dąbrowy Górniczej).
3341. **Dec Ignacy — por.** (Znaleziono: kartkę poczt. od Julji Decowej).
3342. **Skrzypnik Stanisław — ppor.**, syn Antoniego. (Znaleziono: 2 karty pocztowe, bon na 10 zł. z firmy krakowskiej i świad. szczep. w Kozielsku).
3343. **Jandy Franciszek — podpor.**, ur. 19. 10. 1910 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., dowód osob., leg. Związku Straży ogniowych, kartę wstępu na obszar kolejowy, 2 listy, 2 karty poczt. i 2 medaliki).
3344. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: kartkę z zapiskami, kartkę badania lekarskiego wojskowego).
3345. **Sławikowski Eugenjusz — kapitan artyl.** (Znaleziono: leg. MSWojsk., karty wizyt., kartę poczt. i fotogr.).
3346. **Peszek Franciszek — porucz.**, syn Józefa. (Znaleziono: 2 list, medalik).
3347. **Moskowityn Michał — kapitan** intend. 24 PAL. Jarosław. (Znaleziono: wizytówki, kalendarzyk i medalik).
3348. **Stępień Włodzimierz — wojskowy.** (Znaleziono: 3 karty pocztowe i list).
3349. **Nierozpoznany wojskowy.**
3350. **Nierozpoznany wojskowy.**
3351. **Nierozpoznany wojskowy.**
3352. **Nierozpoznany porucznik.**
3353. **Lewicki Wiktor — podpor.** (Znaleziono: pozwolenie na broń, prawo jazdy, wizytówkę, legitymację PCK., pokwitowanie na 100 zł. Spółdzielczego Banku Lekarzy w Warszawie).
3354. **Chadt Andrzej — wojskowy.** (Znaleziono list).
3355. **Nierozpoznany podporucznik.**
3356. **Nierozpoznany wojskowy.**
3357. **Dyga Józef Ignacy — ppor.** (Znaleziono: legit. Baonu Szkoły Podch. Rez., 2 kwity).
3358. **Ordyłowski Tadeusz — porucznik.** (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk., zegarek na rękę, medaljonik z odsieczą Wiednia, oraz świad. szczep. w Kozielsku).
3359. **Jurzyński Wacław — podpor.**, ur. 1906 w Warszawie. (Znaleziono dowód osobisty).
3360. **Langie Władysław — wojskowy.** (Znaleziono: wizytówkę i 2 recepisy pocztowe).
3361. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: kartę poczt., której nadawcą jest Stefanja Rostkowska, Wilno, ul. Kalwaryjska 31, m. 1, apteka).
3362. **Zeman Rudolf — podpor.**, urodz. 1. 10. 1898 r., zam. Wodzisław, pow. Rybnik, ul. Dworcowa 4. (Znaleziono: ks. oszcz. PKO., medal „Bojownikom Niepodległości“, odznakę wojsk. z monogramem JP. i różaniec).
3363. **Kaszyński Arkadjusz — wojsk.** (Znaleziono: znak rozpoznawczy i kartę pocztową).
3364. **Strzałkowski Leopold — wojsk.** (Znaleziono: list, ks. oszcz. PKO. na nazwisko Ireny Strzałkowskiej, zam. Bohatyrewicze, p. Łunna).
3365. **Rozwadowski Marjan — wojsk.** (Przy szczątkach znaleziono 3 karty pocztowe).
3366. **Krokowski Tadeusz — ofic. rez.**, lekarz, dr. med. (Znaleziono: dyplom lekarski, legit. urzędnika państw., list, wizytówki, fotografję, różaniec i pierścionek z czerwonym kamieniem, prawdopodobnie rubinem).
3367. **Bittner Karol — por.-lek.**, dr. med. Urodz. 16. 10. 1902 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, wizytówki, dowód osobisty, legit. Związku Lekarzy Okręgu Wielkopolskiego, legitymację PCK. w Poznaniu, 2 listy).
3368. **Oczkowski Adam — podpor. rez.** (Znaleziono: legit. urzędn. państw., list i pokwitowanie na 6 zł.).
3369. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: legitymację dla rowerzystów, weksel wystawiony w Poznaniu i podpisany przez Edwarda Piotrowskiego w Poznaniu, ul. Dolna Wilda 2, oraz kalendarzyk).
3370. **Nierozpoznany wojskowy.**
3371. **Olszewski Hieronim — wojskowy.** Urodz. 9. 8. 1903 r. w Łazach, zarządca fabryki. (Znaleziono dowód osob.).

Brytyjska próba okrążenia nie udała się.

Berlin, 23 lipca. Grupa bojowa jednej z niemieckich dywizyj czołgów, operująca samodzielnie na południe od Katanji, wskutek ataku angielskiego, dokonanego wzdłuż zatoki Augusta przy poparciu czołgów i równoczesnego wyładowania na tyłach frontu aljanckich skoczków spadochronowych popadła w trudną sytuację. Wobec tego celem odsieczy dla wymienionej grupy bojowej sprowadzono na samochodach ciężarowych niemieckich strzelców spadochronowych na główny punkt walki. W pewnem miejscu, w którem nie było do dyspozycji żadnej ciężkiej broni, odparli oni najpierw czołgi angielskie bronią, służąca do walki wręcz oraz minami zniszczyli trzy ciężkie czołgi brytyjskie. Dzięki temu powstrzymywali tak długo atak, aż nadeszły niemieckie działa przeciwpancerne, które udaremniły dalsze posuwanie się czołgów aljanckich. Dzięki interwencji ciężkiej broni brytyjska próba okrążenia spełzła na niczem.

Szwedzką łódź podwodną „Ulven" podniesiono o 14 m.

Sztokholm, 23 lipca. Szwedzka łódź podwodna „Ulven", która w połowie kwietnia zatonęła koło zachodniego wybrzeża Szwecji, została we środę, jak donosi „Dagens Nyheter", podniesiona przez parowiec dźwigowy z 49 m na 35 m głębokości. Następnie przeholowano łódź do chronionego punktu pośród raf koło Astol w pobliżu portu Marstrand, niedaleko Goeteborga. W ten sposób pokonano największe trudności związane z wydobyciem łodzi.

Wszystko wskazuje na to, jak pisze dalej „Dagens Nyheter", że członkowie załogi łodzi podwodnej zmarli szybko wskutek zatonięcia. Uszkodzenia świadczą o wdarciu się wielkiej ilości wody.

Bułgarsko-węgierski obrót handlowy.

Budapeszt, 23 lipca. Toczące się w Sofji od szeregu dni bułgarsko-węgierskie rokowania gospodarcze zakończono z tym wynikiem, iż na rok gospodarczy 1942/43 podwyższono około o 50 proc. kontyngenty w stosunku do roku poprzedniego. Węgrzy dostarczą Bułgarji większych ilości środków leczniczych, a wzamian za to sprowadzać będą z Bułgarji więcej tytoniu i surowców. Bułgarja ze swej strony będzie dążyła do tego, by wzamian za towary metalowe i maszyny rolnicze dostarczać Węgrom możliwie jak najwięcej rudy, przyczem ta dziedzina wymiany posiada szczególne ułatwienia w postaci udziałów węgierskich w bułgarskich kopalniach rudy.

W kilku wierszach.

Poseł amerykański w Lizbonie, Bort Fish, który chorował od kilku dni, zmarł nagle ubiegłej nocy.

*

Według wiadomości londyńskiego „Times'a", w ostatnich 10 miesiącach stocznie australijskie zmuszone były przyjąć do remontu miesięcznie okrągło jeden miljon brt. tonażu okrętowego.

*

Angielski tygodnik „Spectator", obserwując wojnę na morzu, stwierdza, że niema dziś jednego statku handlowego brytyjskiego, któryby na jakiemkolwiek miejscu siedmiu mórz świata mógł się czuć bezpieczny.

*

Parlament australijski odbył nieprzerwane 40-godzinne posiedzenie, przyczem wysłuchać musiał długiego spisu zarzutów czynionych rządowi Curtina przez byłego premjera Faddena.

*

Wskutek szybkiej interwencji władz policyjnych, udaremniono zamach przeciwko rządowi Kolumbji.

Wytyczne w sprawie reklamy kupieckiej.

Kraków, 23 lipca. Odnośne czynniki rządowe w Gen. Gub. podają wytyczne, które należy przestrzegać przy stosowaniu reklamy własnej; kto w Generalnem Gubernatorstwie i na obszarze Rzeszy Niemieckiej robi reklamę gospodarczą dla własnego wyrobu, winien z uwagi na stosunki wojenne przestrzegać co następuje:

Reklamowanie towaru, którego obecnie nie można otrzymać bez ograniczenia, nie może wywołać fałszywego wrażenia o faktycznych możliwościach dostawy. Nie potrzeba wyraźnie zwracać uwagi na szczególne warunki nabywania towarów podlegających zagospodarowaniu. Przy układaniu reklamy należy pozatem uwzględniać także szczególne stosunki chwilowej sytuacji zaopatrzeniowej, tak, ażeby przez reklamę nie wywołać rozgoryczenia konsumentów.

Towary, które można nabywać w ilościach specjalnie ograniczonych, wolno reklamować w odniesieniu do ostatniego konsumenta tylko w formie pouczenia o celowem używaniu lub oszczędnem użyciu, względnie zużyciu towaru. W żadnym przypadku nie wolno zachęcać do kupowania towarów, które można nabywać w ilościach specjalnie ograniczonych, w szczególności przez wykładanie towarów na wystawie lub podkreślanie ich zalet.

Towarów podlegających zakazowi produkcji wogóle nie wolno reklamować.

Ułatwienie zidentyfikowania pomordowanych w Katyniu.

(Zet) **Miechów,** 24 lipca. **W celu ułatwienia zidentyfikowania pomordowanych w Katyniu. Polski Czerwony Krzyż w Miechowie przesyła osobom zainteresowanym lub wręcza na miejscu specjalne blankiety do wypełnienia.**

Zapytania, zawarte w blankiecie, zawierają oprócz nazwiska osoby poszukiwanej, imion rodziców, miejsca poprzedniego zamieszkania, stopnia wojskowego, zawodu, stanu rodzinnego, również dokładny rysopis zaginionego z wymienieniem poszczególnych znaków (uzębienie, zmiany w kośćcu itd.) oraz dane, które mogłyby przyczynić się do rozpoznania zaginionego, jak np., jakie posiadał odznaczenia i odznaki, kiedy i skąd pisał do rodziny po raz ostatni, kiedy i skąd pisano do jeńca, jakie przedmioty mógł posiadać przy sobie (ryngraf, medalik, portmonetka, portfel — dokładny opis tych przedmiotów, znaków i materjał, z którego przedmioty te były sporządzone).

Wypełnione możliwie dokładnie blankiety należy przesłać do Biura Informacyjnego P.C.K. w Krakowie (Pierackiego 19), względnie do Zarządu głównego w Warszawie (Smolna 17) lub do P.C.K. w Miechowie (budynek parafjalny) z podaniem własnego adresu.

Należy zaznaczyć, że wypełnienie blankietów i przesłanie pod jednym z powyższych adresów winno mieć miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli są dane, że jeniec przebywał w Rosji i mógł zginąć w Katyniu.

Blisko 7000 osób pod opieką P. K. Op.

(Zet) **Jędrzejów,** 24 lipca. **Pod opieką Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Jędrzejowie pozostaje obecnie 6.895 osób, w tej liczbie potrzebujących pomocy około 5000 osób.**

W miesiącu czerwcu w 6-ciu kuchniach ludowych i sześciu punktach dożywiania na terenie powiatu, mianowicie w Jędrzejowie, Małogoszczu, Włoszczowie, Szczekocinach, Sędziszowie, Wodzisławiu, Sobkowie, Brzegach (dwa), Miasowej i Kuzelowie (dwa), wydano ogółem 36.500 posiłków jednodaniowych. Liczba dożywianych osób, przeważnie dzieci, wynosiła 1460.

Nadto Komitet prowadził trzy Ochronki (dwie w Jędrzejowie i jedną w Nagłowicach) dla 210 dzieci.

Podopieczni korzystali w miesiącu sprawozdawczym z suchego prowiantu, pomocy odzieżowej i środków żywnościowych. Pozatem znajdującym się w wyjątkowo ciężkiem położeniu podopiecznym Komitet udzielił pomocy w gotówce w wysokości zł. 9.975, oraz wyjątkowej pomocy w gotówce i naturze zł. 3.327.84.

Na akcję żywienia Komitet wydał złotych 4.300.—.

Pozatem Komitet przychodził z pomocą chorym. 14 osób zostało skierowanych do lekarzy, jedna osoba do lekarza specjalisty w Krakowie. Wydano 12 kartek do apteki na bezpłatne wydanie lekarstw.

Wpływy Komitetu składały się: **Z dotacji RGO. zł. 2.850; dotacji władz administracyjnych zł. 7.900; ofiar społeczeństwa zł. 11.566.88; opłat za świadczenia 1.037.78 zł. i innych źródeł dochodu 760 zł.**

Wiadomości lokalne.

LIPIEC
24
Sobota

Dziś: Bł. Kunegundy
Jutro 6 N. po Ziel. Św.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Nowe znaczki pocztowe w Gen. Gub.

Kraków, 23 lipca. Niemiecka Poczta Wschód komunikuje: znaczki pocztowe z Führerem po 50, 60 i 80 groszy były dotychczas wykonywane stalorytem. Ogromne zapotrzebowanie na znaczki wymienionych wyżej wartości zmusza jednak do zastosowania takich metod produkcji, któreby przyspieszyły podaż znaczków i całkowicie pozwoliły usunąć trudności ich dostawy.

Znaczki z Führerem w wartościach wyżej podanych są obecnie produkowane heljograwurą; pod względem koloru i wielkości nie uległy one zresztą żadnej zmianie. Znaczek pocztowy 50-groszowy wyprodukowany heljograwurą ukazał się po raz pierwszy 25 czerwca br. Nowe wydawnictwo 60- i 80-groszowych znaczków pocztowych ukazało się 15 lipca b. r.

Kurs uzupełniający dla naczelników straży poż.

(Zet) **Miechów,** 24 lipca. **W Miechowie zakończył się w tych dniach drugi sześciodniowy turnus kursu przeszkoleniowego (uzupełniający) dla naczelników straży pożarnych ochotniczych i ich zastępców z terenu powiatu miechowskiego.**

Program kursu obejmował całkowite przeszkolenie teoretyczne i praktyczne, łącznie z ćwiczeniami ze sprzętem i na objektach, pogotowia bojowego, organizację straży i t. p. Pozatem kursiści zostali zapoznani z ostatniemi zarządzeniami władz o obronie przeciwpożarowej.

Kursiści byli skoszarowani i wyżywieni na miejscu. — Kurs został przeprowadzony przez powiatowego instruktora pożarniczego.

Hodowla jedwabników i pszczół przez szkoły powszechne.

(Zet) **Miechów,** 24 lipca. **Władze szkolne powiatu miechowskiego zwróciły w tym roku specjalną uwagę na hodowlę jedwabników i pszczół przy udziale wszystkich szkół powszechnych na terenie powiatu.**

W akcji tej w miarę możności biorą udział uczniowie pod kierownictwem nauczycieli-hodowców pszczół.

Ponieważ na terenie powiatu istnieje już kilka punktów hodowli, nauczycielstwo organizuje do tych punktów wycieczki szkolne, aby dzieci mogły zapoznać się poglądowo ze sposobem hodowli tych owadów.

Władze szkolne zaleciły ponadto kierownikom szkół podawanie miejscowości, gdzie obecnie prowadzi się hodowlę jedwabników, oraz gdzie na terenie rejonu szkolnego istnieją drzewa morwowe, krzewy i t. p. z czasów dawniejszych i w jakiej ilości.

Ochrona rzadko spotykanych roślin.

Kraków, 23 lipca. Główny Wydział Lasów zakazał swego czasu tak kupna, jak i sprzedaży roślin rzadko spotykanych na terenie Gen. Gub. Ochroną objęto: goryczkę, przylaszczka, pełnik kulisty, śnieżyczkę, orlik, mieczyki, bluszcz, szarotkę alpejską, wilcze łyko, zawilec narcyzo-listny, lilję wodną białą i żółtą, storczyki, koronę czachownicę, lilję naśleszką, ostnicę stepową i gałązki cisu.

W związku z tem apelujemy do społeczeństwa, aby nie przyczyniać się do wyniszczenia rzadkich już, a charakterystycznych dla naszego krajobrazu roślin.

(Zet) **ZABÓJSTWO W CZASIE BÓJKI.** Na drodze wiejskiej w Sokolnikach, gminy Lelów (Włoszczowskie) wywiązała się bójka między mieszkańcami tej wsi Edwardem Łapajem, Władysławem Dryndą i Tadeuszem Błachem na tle osobistych porachunków. W czasie bójki został przebity jakiem ostrem narzędziem w prawy bok Drynda tak niebezpiecznie, że następnego dnia rano zmarł. W czasie przeprowadzonego dochodzenia zostało ustalone, że sprawcą zabójstwa Dryndy, jest Tadeusz Błach, który po tym wypadku zbiegł i ukrywa się.

(Zet) **ZMIANY W DELEGATURACH.** Ostatnio w Delegaturach Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Jędrzejowie zaszły następujące zmiany. W Delegaturze Radków — powołano dodatkowo na członka p. Mieczysława Sobora (sekretarza miejscowej spółdzielni). W Delegaturze Sędziszów ustąpili: pp. Edward Urbański i Stanisław Tomczak. Na ich miejsce zostali powołani: pp. Wincenty Pawelski i Jan Wiltowski. Kontakt z Delegaturami w powiecie Polski Komitet Opiekuńczy w Jędrzejowie utrzymywał przez lustracje obu referentów organizacyjnych.

(Zet) **POŻAR ZAGRODY.** We wsi Wronin, gminy Wierzbno (powiat Miechów) spłonął dom mieszkalny i stodoła Jana Łoja. Pozatem pożarowi uległ wszystek prawie inwentarz martwy. Straty wynoszą około 25.000 złotych.

(Zet) **ZABILI KROWĘ W ŻYCIE.** W nocy nieznani sprawcy dokonali kradzieży krowy Janowi Okrajce w Rachwałowicach, gminy Luborzyca, którą zabili w życie poza domem. Na miejscu zostawili skórę, kopyta i rogi w uszami. Mięso zabrali z sobą na furmankę i odjechali w niewiadomym kierunku.

O psach i kotach.

Znane dosyć powiedzenie „im bardziej poznaję ludzi, tem silniej kocham zwierzęta", zawiera w sobie przeczucie dwubiegunowości egzystencji. — Istotnie, wszystkie zjawiska życiowe oscylują między dwoma biegunami, które posiadają odpowiednich reprezentantów zarówno wśród istot żyjących, jak też wśród zjawisk różnego rodzaju. Jeśli Schopenhauer powiedział, że życie ludzkie waha się między niedostatkiem i walką o byt a bogactwem i przesytem, to wspomniał tylko o jednem z nieprzeliczonych zjawisk biegunowych. Są one tak zwykłe w naszem życiu i tak narzucające się, że straciliśmy wobec nich zdolność obserwacji i kryją się niejako przed naszemi oczyma. Mało komu przyjdzie na myśl, że poza dwoistością optyczną postaci dzień—noc istnieje takich zjawisk bardzo wiele. Znajdujemy to rozróżnienie dwóch biegunów we wszystkich najstarszych wierzeniach: jest tam zawsze jeden dobry i jeden zły, którzy się wzajemnie zwalczają. Aryman, Ormuzd, bóg i szatan, światłość i ciemność personifikowana w różnych postaciach, posiadają tysiączne odmiany nieraz dziwaczne i niedorzeczne, które jednak są do siebie bliźniaczo podobne, mimo zewnętrznych różnic i odmiennych atrybutów.

Starano się podzielić ludzi na pewne typy i stworzono pewną schematyczną dyferencjację. Według Kretschmera ludzkość dzieli się na przeróżne typy, co zresztą już znacznie dawniej zauważono, przyrównując niektóre gatunki ludzi do zwierząt, odznaczających się wyraźnym charakterem. Mówiono o ludziach-lisach, ludziach-orłach, ludziach-niedźwiedziach, no i oczywiście ludziach-osłach, czy też dodając im inne mniej zaszczytne przydomki. To zamiłowanie do przyrównywania ludzi do zwierząt spotykamy w najdawniejszych kulturach ludzkich, jak np u czerwonoskórych Indjan, przezywających się zgodnie z tem przyrównaniem, ale też u innych ludów, co zresztą częściowo odbiło się na najstarszej symbolistyce, wprowadzając do niej godła zwierzęce, względnie godła łączące się w taki czy w inny sposób z pojęciem i charakterem zwierząt. Pojęcia te są tak stare i tak wkorzenione, że do dziś dnia najlepszą bodaj charakterystyką jest właśnie przyrównanie człowieka do takiego lub innego zwierzęcia.

Jeśli słońce uważane jest jako przeciwieństwo księżyca, dzień jako przeciwieństwo nocy, dobroć zła, ciemność światłości i jeśli Boga uważa się za biegun dodatni, a szatana za biegun ujemny, to tak samo na innej oczywiście płaszczyźnie istnieją takie dwa bieguny, wiecznie się zwalczające, reprezentujące przeciwne siły duchowe wszelkich żyjących stworzeń, a mianowicie: pies i kot. Trudno ustosunkować się do tych zwierząt w sposób sprawiedliwy, gdyż każdy sąd staje się tutaj subjektywny. Są amatorzy psów tak, jak są amatorzy kotów i ani jeden ani drugi gatunek ludzki nie da się przekonać z tego prostego względu, że jego sympatja pochodzi z najgłębszych wewnętrznych przeżyć i opiera się na swoim wrodzonym charakterze. Ten, który lubi koty, lub ten, który stoi po stronie psów, jest bezwątpienia ich pokroju i dlatego je rozumie, solidaryzuje się z niemi i przeciwną stronę uważa za swego wroga.

Te dwie wielkie rasy nie odgrywają pozornie żadnej decydującej roli w świecie: żyją lub wegetują u boku człowieka, są jego towarzyszem, czy też przyczepką, a jednak, biorąc te sprawy z ogólniejszego punktu widzenia, są to dwa potężne rody, coś w rodzaju domów Lankastrów i Plantagenetów, czyli przedstawicieli godła białej i czerwonej róży, które odwiecznie szczerzą na siebie zęby i wyciągają pazury. W tych dwóch rasach zgromadziły się w sposób może najbardziej widoczny pewne zasadnicze cechy natury ludzkiej i zwierzęcej. Stąd ich odwieczne rywalizacje, stąd też możność podzielenia całej ludzkości na partję psią i na partję kocią.

Kot jest dyplomatą, mającym wyrobione zdanie o wielu sprawach życiowych i trzymający się logicznie własnego programu. Na ludzi i wogóle na otoczenie spogląda nietylko z punktu widzenia swych interesów, ale przedewszystkiem niezwykle subjektywnie, nie ustępując ani na jotę od swojej drogi. Jest on mądry inteligencją syntetyczną, obliczoną zresztą tylko dla własnego dobra. Kot jest egoistą. Ani na krok nie zamierza ustępować człowiekowi, nie jest ciekaw życia ludzkiego, nic mu nie zależy na tem, czy go uważają za zwierzę inteligentne, czy też za „tumana", nie uczy się i nie chce uczyć jakichkolwiek sztuczek, choćby go napewno na to było stać, bo wogóle nie ma zamiaru wkraczać w życie ludzkie tak, jak znowu nie życzy sobie, aby człowiek wtrącał się w jego prywatne sprawy. Zdarza sę bardzo rzadko, aby kot istotnie się do kogoś przywiązał: jeśli się przywiązuje, to do miejsca, gdyż jego dewizą jest „ubi bene ibi patria". Nazywano go zwierzęciem głupiem, gdyż jest on prawie jedynym okazem fauny, który nie da się tresować. Głupota jego wypływa jednak z mądrości oraz z wielkiej indywidualności. Jedynie w chwilach swojej słabości duchowej, w chwilach, kiedy daje się opanować — zresztą bardzo rzadko — nastrojowi, przychodzi się łasić, ale zwykle wtedy ma jakiś ukryty cel.

Inteligencja psa polega przedewszystkiem na pewnych zdolnościach imitatorskich, a następnie na jego wielkiej łatwowierności. Pies zżyty z człowiekiem uczy się od niego wielu sztuczek: jest na tyle naiwny, że wyobraża sobie, iż nauczenie się aportowania, służenia, skakania przez obręcz itd. zyska mu specjalną pozycję u boku człowieka i zapewni lepszy byt. Pozatem pies nauczył się od człowieka jednej cechy, której nie posiada zupełnie kot: pies jest naiwnie ambitny, a nawet skłonny do odczuwania pewnej dumy. Nie orjentuje się w tem, że nawet najmądrzejszy pies w oczach ludzkich pozostanie psem. Kot wie o tem oddawna, to też uważa, że niema sensu wchodzić w stosunki przyjazne z partnerem o tak przeważających siłach. Pies jest rycerski z natury, tj. chętnie naraża się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo tylko dlatego, aby zadowolić swą dumę i zyskać uznanie wewnętrzne i zewnętrzne. Kot ryzykuje tylko wtedy, gdy ma wszelkie szanse powodzenia, lub gdy chodzi o dużą stawkę, jest więc zasadniczo obliczony.

Oczywiście, że są odmiany tak kota jak i psa: są koty lwy, ale są też... koty-świnie, są koty-lisy, tak jak są psy-osły, częściej niż się zdaje, spotykane. Mimo tych odmian różnica między kotem a psem jest wyraźna i żadne sztuczki hodowlane nie są zdolne jej złagodzić. — Co do charakteru tych dwóch zwierząt-typów można jeszcze dodać, że pies jest istotą, której widnokrąg leży na wysokości ludzkich łydek, gdy tymczasem kot spogląda na świat z wieży kościelnej, z dachów, z drzewa wysokiego. Kot zdolny jest do syntezy, pies zna tylko fragmenty bytu, fragmenty własnej i cudzej egzystencji. Pies pracuje przez całe życie ciężko, aby tylko wyżywić swoją rodzinę i kończy swój żywot, uciuławszy kilka tysięcy złotych, gdy tymczasem kot na różnych spekulacjach, ocierając się o kratki więzienia, dochodzi do miljonów. U psa biegnie myśl z chyżością 100 metrów na godzinę, u kota z szybkością 100 kilometrów. Dla tych wszystkich cech i właściwości kochamy psa, bo nie jest naszym konkurentem i pewni jesteśmy jego oddania, kot zaś asystuje przy magicznych posiedzeniach, przy wróżeniu z kart, i tam wszędzie, gdzie nasze trzy wymiary normalne przeradzają się w czwarty. Ale co z tego? Czy pies doczekał się zapłaty za swoje złote serce? Bynajmniej, imieniem jego pomiatają ludzie przeistaczając je w przekleństwo — kot zaś, zamaskowany, ukryty, tajemniczy, wymykający się z pod kontroli, żyje na marginesie egzystencji ludzkiej i nie spotyka się z taką kategoryczną ludzką krytyką. „Darcie kotów" jest mniej obelżywe jak „wieszanie psów": miękki, tajemniczy lew w minjaturze pozostał jakimś groźnym symbolem, którego się nie wspomina w zwykłej rozmowie.

Xeres.

W orchideowych lasach Amazonki.

Cuda flory tropikalnej południowych okolic Ameryki.

Przed wojną, w jednej z ekspedycji do północnych okolic Amazonki, wziął udział niemiecki botanik Ph. von Luetselburg. Z tej naukowej wyprawy przywiózł bogatą zdobycz pod postacią zupełnie nieznanych dotychczas roślin i oddał je do naukowych zbiorów botanicznego muzeum w Monachjum. Ukończywszy dopiero niedawno pracę nad tym wspaniałym materjałem, badacz zamieścił w wydawanem czasopiśmie przyrodniczo-naukowem co następuje:

„Podróż rozciągała się od przylądka Rio Branco po ujście rzeki Oyapocks do ostatniego granicznego słupa Brazylji, Monte Roroima i stąd znów około górnego Orinoco do zachodniej bocznej rzeki Rio Negro, blisko kolumbijskiej granicy. Przez ciągnące się okręgi lasów i sawanów północnej Amazonki przeprawiano się na łodziach po najgłówniejszych pobocznych rzekach tych niezmierzonych burzliwych obwodów.

Okolica pomiędzy północnym wylotem Amazonki i Oyapocks jest najbardziej obfitująca w deszcze i jest najcieplejsza z corocznemi, silnemi, burzliwemi nawałnicami do trzech tysięcy mm i średnią temperaturą 29 stopni.

Wielkie obszary zajmują te rozległe bagna, pastwiska, lasy palmowe i niziny, porośnięte również lasem.

Nadbrzeżny pas wspaniałego palmowego lasu cierpi bardzo od silnych przypływów podczas pełni księżycowych. Ten niepowstrzymany gwałtowny spadek przypływu niszczy na przestrzeni mil całych sławną nadbrzeżną roślinność. Z obu stron Oyapocks ciągnie się wysokopienny las, w którym rosną mnogie, drogocenne drzewa: kauczuk, gutaperka, rośliny olejowe, palmy, dostarczające przedni olej. Tu rośnie również gatunek laurusów, których każde drzewo dostarcza do 10 kg wspaniale pachnącego, eterowego olejku.

Wybitnie malaryczna okolica rzeczna jest prawie zupełnie niezamieszkała. Tylko przy ujściu Camopi znajdują się jeszcze niewielkie resztki licznego niegdyś szczepu Indjan Oyampisu. Rzeka obfituje w niebezpieczne wiry i wodospady.

Obok tych wodospadów rosną szczególnie piękne i rzadkie okazy botaniczne, które dotąd były nieznane.

Są to rośliny wodne, których liście większe są, niż liście rabarbaru i mają 4 m długości. Liście te są przytwierdzone palcowatemi korzeniami do wystających z wody skał. Wraz z wodnemi odmętami unoszą się one w górę i w dół. W czasie suszy leżą nieruchomo na skałach w dużych masach, w pośrodku których, po pewnym czasie ukazują się piękne, barwne kwiaty tak maleńkie, jak kwiaty mchu, ale niektóre rozmiarem i kształtem przypominają kwiat hiacyntu. **Rośliny te, dotąd nieznane, przez swój szybki proces życia, jak zresztą większość roślin tropikalnych, przedstawiają symbol życia i śmierci i są nowem świadectwem cudów świata tropikalnego.**

Okręg bocznej rzeki Rio Branco z dwóch stron otoczony wielkiemi sawannami, drzewami, krzewami, ziołami albo krzewami, które wskutek burzliwych deszczów zostały zniszczone i skarłowaciały. W sawannach spotyka się kopulaste, mocne budowle termitów, dochodzące nieraz do 3 m wysokości. Okręgi sawannów nawiedzane są częstemi pożarami, po których płaszczyzny pokryte są olbrzymiemi popieliskami. Działanie ognia zasadniczo zmienia grunt pod względem fizjologicznym, w następstwie czego nasienie leśnych roślin nie przyjmuje się na tych miejscach.

Pod względem botanicznym okręg Rororiny z jej 400 m wysokiemi, spadzistemi ścianami, należy do najoryginalniejszych miejscowości.

W tropikalnym klimacie flora rozwinęła cały swój wspaniały różnorodny przepych, jakiego równego nie spotyka się nigdzie.

Niezwykła grubość i gęstość ljan w wilgotnych lasach uniemożliwiła badaczowi dostęp. Gdzie sięgnąć okiem spotyka się nowe, nieznane kształty roślin. Kamienie porośnięte wiekowemi mchami, paprociami i porostami. **Temperatura waha się pomiędzy 8 stopni rano i 40 stopni w południe.** W olbrzymich lasach wilgotnych północno-zachodnich zbiorników Amazonki znajdują się główne centra kauczuku. Obok kauczuku lasy te obfitują w bogate wartościowe rodzaje drzew: budulcowego, meblowego, okrętowego, do użytku przemysłu papierowego, włóknianego, materjału garbarskiego, oleju i produktu spożywczego. Brzegi Uaupe obsadzone są wysokopiennym wilgotnym lasem, w którym badacz znalazł niezliczone gatunki palm, jakich dotychczas nigdzie nie spotykał, jak np. wspaniałe wartościowe palmy, z których wielkich liści zwisają kłębki włókien, albo też zupełnie nieznane gatunki, posiadające 6 m długości nieregularnego kształtu, postrzępionemi, pierzastemi liśćmi na krótkich lub długich łodygach.

Badacz stwierdził, że przebywając te dziwne, imponujące lasy, napotkał w nich tyle gatunków drzew z olbrzymią ilością wielkolistnych bluszczów i niesłychanie pięknych orchidei na stosunkowo wąskiej przestrzeni, tak różnorodnych i fantastycznych kształtów, jakich dotychczas nigdy nie widział. Jest to prawdziwe curiosum dla zbieracza, znawcy orchidei.

Kiedy nastał okres deszczów, badacz, który podróżował w tym okręgu, musiał zwrócić specjalną uwagę na uchronienie swojej zdobyczy przed wilgocią. Tu zaskoczeni byli badacze podczas okresu deszczowego, gdyż mieli trudne zadanie, ażeby w powietrzu, zawierającem 92 stopnie wilgoci, zebrać jeszcze herbarje w suchem stanie. Uczestnicy wyprawy pomagali sobie w ten sposób, że wieczorem budowali duży pomost, w którym przez cały czas podtrzymywali ogień, ażeby przynajmniej papier, użyty przy opakowaniu zachować w suchości.

Z tysiąca mniej więcej rodzajów drzew Amazonki zasługuje jeszcze wiele na specjalną uwagę. Bardzo wiele innych jest jeszcze, kompletnie nieznanych. Prócz tych jest cała masa roślin, traw, mchów, których odkrycie przedstawia bogatą i wiele zapowiadającą pracę dla nowej wyprawy w tym, dla każdego botanika interesującym okręgu ziemi.

J. L.

Kwitnące wiśnie w Mandżurji.

Kiedy wysiadamy z okrętu w Dairen i wstępujemy na ziemię mandżurską, ogarnia nas zdziwienie na widok dalekich, zaniedbanych portów i olbrzymiej przestrzeni nowego miasta. Za pierwszą bytnością wygląd miasta zniechęca zwiedzającego, jakby zbyt obszerna odzież zrobiona na wyrost. Tymczasem w Mandżurji rozkwitło królestwo Mandżukuo, sposób życia i ruch tak się wzmogły, że miasto rozrosło się na wielkiej przestrzeni. Tuż jest port przeładunkowy, w którym głównym transportem jest soja. Wzdłuż brzegu rozpięto maty na wysokich, prostokątnych podpórkach, które wyglądają jak małe chatki. Długie mosty sterczą nad wodą, na których umieszczone rury doprowadzają wprost do okrętu olej sojowy. — Szaro i martwo przedstawia się miasto dalekie. Nie spostrzega się tu radosnej wiosny, która jaśnieje na mandżurskim krajobrazie.

Bardzo niedaleko stąd natomiast, **w cudownej małej, kuracyjnej miejscowości, Hoshigaura, wiosna jest w pełnem rozkwicie. Miasteczko tonie w zieleni pomiędzy skalistym lądem i błękitnem morzem. W barwnych, kwiecistych ogrodach stoją pojedyncze, małe domki estetyczne; całość robi wrażenie przytulnych, wygodnie urządzonych miejscowości kuracyjnych gdzieś na zachodzie Europy.** Na ulicach można się przyjrzeć pulsującemu życiu Japończyków. Dzieci ubrane w ciemne kimona bawią się na ulicach, a matki noszą niemowlęta, zwyczajem japońskim, na plecach.

Hoshigaura otoczona jest niby wieńcem, pełnych najpiękniejszych kwiatów, ogrodami. Wraz ze zmianą pór roku zmieniają się one: szalje i bzy przynosi wiosna — astry i chryzantemy są zapowiedzią jesieni, ale najpiękniej jednakże jest tu na wiosnę, kiedy różowy kwiat wiśni okrywa drogocennym płaszczem ulubioną miejscowość kuracyjną, przeobrażając ją w wyśnioną cudowną baśń. Wielka obfitość kwiecia roztacza delikatną, subtelną woń daleko, nad błękit morza. Mały park i ogrody wyglądają jak falujące, biało-różowe morze, w którem toną małe domki.

W gorących promieniach słońca odbywa się „Święto kwitnących wiśni", na które ściąga z miast tysiące Japończyków. — Barwnie odziane grupy rozkładają się pod kwitnącemi drzewami i wydostają przyniesione z sobą zapasy jedzenia. Jedzą i zapijają piwo albo japońskie wino ryżowe. Coraz nowe grupy przybywają pociągami, omnibusami, autami i napełniają ogrody radosnym gwarem. Specjalnie barwnie przedstawiają się przybywające grupy — tak, jak każe tradycja, w dzień „Święta kwitnącej wiśni" wszyscy przybrani w barwne kimona, nawet ci, co już porzucili ten strój i przywdziali europejski.

Radość i wrzawa wzmaga się pod wieczór, kiedy zaczynają rozlegać się dźwięki japońskiej gitary. — **Piękne i wystrojone gejsze śpiewają stare, melancholijne pieśni, które od wieków śpiewane bywały pod kwitnącemi drzewami.** Wieczorem, o zmroku błyszczą, jak świętojańskie robaczki, małe papierowe latarenki, a w oddali szumi morze. W ciemności pod drzewami rozlegają się śpiewy i śmiechy rozbawionych dziewcząt.

Tak kończy się „Święto kwitnącej wiśni" w Mandżurji w Hoshigaura.

Ale krótki jest sen o biało-różowym kwiecie wiśni. Już w najbliższych dniach opada zwiędły kwiat. Jak różowym śniegiem pokrywa się ziemia i wiatr unosi je. Sen prysnął. Na miejscu cudnego kwiatu ukazały się wspaniałe japońskie wiśnie.

Teraz znów w ogrodach i na górach w gorące, pełne jaskrawego słońca dni majowe, kwitną biało wysokie drzewa akacji w Hoshigaura. Gdy nadchodzi lato — szary krajobraz życia nad morzem rozwija się, jak w każdej kąpielowej miejscowości. Plaża morska w Hoshigaura zapełnia się stale przybywającymi tu gośćmi, którzy w wodzie i słońcu szukają wypoczynku. W ogrodach kwitną teraz w olbrzymiej ilości całe szpalery glicynji. Ciemno fioletowe kiście winogron zwisają z muru, okalającego ogród i roztaczają delikatną nieuchwytną woń.

W jesieni kwitną astry i chryzantemy, ale jest już chłodno i Japończycy już nie kąpią się w morzu, a na plaży widuje się tylko niewielu wytrwałych cudzoziemców.

Chłodna szara i bezlistna jest jesień w Hoshigaura. Wesołe życie przeminęło — zamarło. Teraz przewalają się ciężkie deszczowe chmury po niebie, chłodny dokuczliwy wiatr hula po pustem wybrzeżu i rozbija fale morskie o skaliste brzegi. Drżące i zziębnięte zwisają gołe konary wiśni. Ciemna kora błyszczy od wilgoci i deszczu. Zmęczone drzewa śnią zapewne o nowej wiośnie i nowem „Święcie kwitnącej wiśni".

J. L.

CIEKAWOSTKI.

Dzieje igły.

(ms) W czasach, kiedy ludzie nosili okrycie z liści, spajali te ostatnie igłami z drzew szpilkowych. O jakiemkolwiek szyciu nie mieli podówczas żadnego pojęcia. Z czasem, kiedy człowiek zaczął okrywać się skórami zwierzęcemi i stawiać namioty, używał do zszywania ostrych igieł sporządzonych z kolców drzewnych. Stopniowo igły te zostały zastąpione igłami, sporządzonemi z ości ryb i rogów zwierzęcych. Po wielu, wielu latach pojawiły się dopiero igły z bronzu, miedzi, srebra i innych metali. Nie trzeba dodawać, że igły te posiadały kształt bardzo niepodobny do dzisiejszej igły. Były bowiem duże, grube, a uszko zastępował mały haczyk, przez który przeciągano nić.

Igła w nowej znanej obecnie postaci, pojawiła się dopiero w XIV wieku w Norymbergji. Wynalazcą jej był kowal niemiecki Rudolf, który przez całych 40 lat trudził się nad wykonaniem igły z metalowego drutu. Miało to miejsce w latach 1360—1100.

Z początku ze względu na uciążliwą i kosztowną fabrykację igły były tak drogie, że można było je znaleźć tylko na toaletach bogatych pań. Dopiero w połowie XVIII wieku zaczęto wyrabiać masowo igły stalowe, a w XIX wieku fabrykacja igieł rozpowszechniała się we wszystkich krajach.

Gdyby brakło słońca...

(ap) Od olbrzymiego zasobu ciepła i światła, którem słońce tak hojnie obdarza ziemię, zależy wszelki ruch i życie na jej powierzchni. Bez światła i ciepła nie mogłaby wzrastać żadna roślina, wszystkie opady atmosferyczne ustałyby, a nawet morza zamarzłyby do dna.

Pierwsze przyrządy optyczne.

(ap) Pierwsze przyrządy optyczne były bardzo niedoskonałe. Pierwotna luneta Galileusza powiększała zaledwie czterokrotnie. Później posługiwał się on lunetami, które powiększały 7, 10,

Co starożytni sądzili o niebie?

(ap) Jeżeli weźmiemy do ręki dzieła starożytnych pisarzy greckich, to znajdziemy w nich tu i ówdzie wzmianki o wysokości nieba, według których możemy odtworzyć sobie poniekąd ich wyobrażenia. Homer opowiada, że Hephaistos strącony przez Jowisza z nieba, leciał cały dzień, aż spadł na wyspę Lemnos. Hezjod zakreślał niebu już szersze kresy, opisując upadek tytanów do Hadesu powiada, że kowadło zrzucone z nieba, leciałoby 9 dni i 9 nocy — zanimby osiągnęło ziemię.

Pierwsze wzmianki o meteorach.

(ap) Najwcześniejsza wzmianka o meteorach pochodzi z Chin z 1768 r. przed Chr. Jak wiadomo, Chińczycy pilnie obserwowali wszelkie zjawiska astronomiczne i zazwyczaj pierwsi z pośród wszystkich narodów odkrywali nowe gwiazdy. Badaniom astronomicznym Chińczyków sprzyjało samo niebo, które nad środkowemi Chinami jest bardzo przejrzyste. Nie bez powodu więc władcy Chin tytułowali się synami nieba.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.